

Beata Kuryłowicz
Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Filologiczny

ZYGMUNT GLOGER – KOLEKCJONER WYRAZÓW? UWAGI O LEKSYKOGRAFICZNEJ DZIAŁALNOŚCI UCZONEGO Z JEŻEWA

Zasługi Zygmunta Glogera dla rozwoju polskiej kultury, zwłaszcza tej swojskiej, ludowej, są niewątpliwe, choć dziś pamięta się go głównie jako autora *Encyklopedii staropolskiej*. Niestrudzony badacz rodzimej historii, etnografii, archeologii, a nawet mowy¹ całymi latami przemierzał ojczystą ziemię w poszukiwaniu skarbów narodowej tradycji, które skrzętnie gromadził i opisywał. Czy te wysiłki podyktowane były zwykłą kolekcjonerską pasją? Czy poza satysfakcją z posiadania bogatych zbiorów nie przyświecały mu wyższe i bardziej ambitne cele? Odpowiedzi na te pytania są oczywiście banalnie proste, o czym świadczy choćby opinia Michała Federowskiego, etnografa, a zarazem przyjaciela Glogera, o którym pisał:

(...) był żywym typem Lindów, Bandków, Kolbergów, Estreicherów, typem tych ludzi pełnych niespożytych zasług, co z nadludzką usilnością pracowali dla społeczeństwa w imię obowiązku, dla przysporzenia mu chwały i pożytku².

Postawione wyżej pytania nie mają więc na celu rozstrzygnięcia przedmiotowej kwestii, lecz stanowią asumpt do rozszerzenia obszaru badań nad twórczością autora *Encyklopedii staropolskiej* i uwzględnienia w nich działalności skupionej wokół rejestrów słownictwa.

Przy bliższym oglądzie opracowań Glogera wyraźnie widać, że był on zbieraczem nie tylko przedmiotów kultury materialnej, ale także tworzył rozmaite „kolekcje” wyrazów, które przybierały postać mniejszych lub większych słowniczków. Wydaje się, że warto przyjrzeć się tej sferze aktywności podlaskiego uczonego, gdyż praca nad słownikami była jednym z bardziej istotnych sposobów uzewnętrznienia

¹ B. Kuryłowicz, *Zygmunt Gloger jako językoznawca*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, R. 53, s. 61-80.

² M. Federowski, *Zygmunt Gloger (Garść wspomnień osobistych)*, Warszawa 1912 (odbitka z „Ziemi”), s. 5.

jego troski o sprawy języka ojczystego, który traktował jako ważny element rodzinnej kultury. Swój stosunek do polszczyzny Gloger tłumaczył w przedmowie do *Obchodów weselnych*:

Pierwszym zadaniem do dziejów jest ziemia (...). Drugim zadaniem jest krew ludu (...). Trzecim zadaniem do dziejów jest mowa każdej pokrewnej rzeszy wspólnego narodu. Czwartym, powiemy, jest obyczaj (...)³.

Ocalenie od zapomnienia starożytności polskich i dokumentowanie przeszłości to najważniejsze cele wszelkich naukowych poczynań uczonego z Podlasia. Realizacja powyższych zadań stała się życiową misją Glogera, a opracowane przez niego słowniki ważnym jej przejawem.

Zamierzeniem niniejszego szkicu jest przegląd słowników sporządzonych przez Glogera, poznanie ich makro- i mikrostruktury, a także przyjrzenie się metodom pracy nad nimi oraz zgłębienie motywów, którymi kierował się autor przy ich tworzeniu.

Gloger, który leksykografią i szerzej językoznawstwem zajmował się w sposób amatorski, jest autorem co najmniej kilku prac słownikarskich. Omówię tu cztery opracowania leksykograficzne, które reprezentują różne rodzaje słowników: *Słownik gwary ludowej w okr. Tykocińskim* jako reprezentację słownika gwarowego, *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzplitej* – tematycznego, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce* – terminologicznego. Gloger zaplanował także powstanie słownika imion własnych, czyli słownika onomastycznego. Pomysłu tego jednak nie zrealizował. W załączkowej postaci mamy do czynienia z takim słownikiem w *Encyklopedii staropolskiej*, o czym szerzej w dalszej części tekstu.

Najobszerniej opisaną pracą leksykograficzną Glogera jest *Słownik gwary ludowej w okr. Tykocińskim*. Dziełko to stało się przedmiotem kilku artykułów, w których analizie poddano między innymi zjawiska fonetyczne⁴, morfologiczne⁵, leksykalne⁶ obecne w tykocińskim materiale gwarowym, a także metodę leksykograficzną zasto-

³ Pruski [Z. Gloger], *Obchody weselne*, t. 1, Kraków 1869, s. 1-2.

⁴ B. Kuryłowicz, *Charakterystyka fonetyczna dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2006, nr 6, s. 41-61.

⁵ B. Kuryłowicz, *Słowotwórstwo dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2007, nr 7, s. 83-97; też, *Uwagi o fleksji w tykocińskim słowniku Zygmunta Glogera*, [w:] *Polszczyzna regionalna*, cz. 5, *Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, red. H. Sędziak, D. Czyż, Ostrołęka 2008, s. 162-169.

⁶ B. Kuryłowicz, *Tykocińskie nazwy i określenia człowieka w słowniczku Zygmunta Glogera*, [w:] *Polszczyzna regionalna*, cz. 4, *Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, red. H. Sędziak, D. Czyż, Ostrołęka 2006, s. 295-302; też, *O XIX-wiecznych określeniach człowieka z tykocińskiego słowniczka Zygmunta Glogera występujących we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska, Toruń 2007, s. 275-283.

sowaną przez Glogera⁷, stąd też w niniejszym szkicu chciałabym jedynie wyeksponować informacje istotne z punktu widzenia aktywności Glogera jako słownikarza, a także uzupełnić je o nowe fakty.

Słownik tykociński został wydany w 1893 roku w „Pracach Filologicznych” i w tej postaci liczy ponad 2000 haseł ułożonych alfabetycznie. Nie obejmuje on jednak całego materiału zebranego przez podlaskiego starożytnika. W bibliotece Zakładu Dialektologii Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk przechowywany jest egzemplarz słownika, w którym znajduje się około siedmiuset dodatkowych haseł, spisanych odręcznie przez samego Glogera, w drukowanym tekście i na osobnych kartkach, ułożonych alfabetycznie oraz pasujących do odpowiednich stron druku⁸. Uzupełniona wersja słownika świadczy o tym, że Gloger nie zaniechał pracy nad gromadzeniem leksyki gwarowej nawet po publikacji omawianego dziełka. Dowodzi to tezy, że wydanie drukiem słownika nie było celem samym w sobie, lecz środkiem prowadzącym do celu, który można zdefiniować jako ochronę przed zapomnieniem mowy ludu tykocińskiego⁹. Mając świadomość, jak szybko zmienia się gwara, Gloger postanowił utrwalić dziewiętnastowieczny język swojej rodzinnej okolicy zanim ulegnie on przeobrażeniu. W przedmowie do słowniczków autor odnotował:

Dostrzegłszy w języku młodszych pewne (acz niewielkie) różnice w wymawianiu i wiele wyrazów naleciałych, przyjąłem za punkt wyjścia mowę starszego pokolenia ludu, to jest wygasającego w ostatniej ćwierci XIX wieku. Tym sposobem słowniczek niniejszy jest poniekąd zbiorem archaizmów mowy ludu w okr. Tykocińskim, z których pewna liczba należy do wyrazów coraz rzadziej używanych¹⁰.

W tym krótkim fragmencie Gloger ujawnił swój warsztat pracy nad słownikiem, a ściślej rzecz ujmując – techniczne zasady gromadzenia materiału: poprzez odpowiedni dobór informatorów starał się dotrzeć do najstarszej warstwy słownictwa. Stosunkowo dużo wiemy o metodzie zbierania leksyki gwarowej przez uczonego z Podlasia. Przede wszystkim uwagę zwraca czas trwania językowej eksploracji rodzinnej okolicy, czyli prawie trzydzieści lat, prowadzonej od roku 1865 do momentu wydania słowniczków, a nawet później, na co wskazuje egzemplarz z uzupełnieniami. Świadczy to o niezwyklej wytrwałości i wierności idei, Gloger nie pobierał żadnego wynagrodzenia za swoją pracę, a nierzadko sam finansował wydanie drukiem swoich dzieł.

Analizując dorobek i wypowiedzi Glogera, można odnieść wrażenie, że całe życie podlaskiego starożytnika podporządkowane było pracy naukowo-badawczej. Słownictwo ludowe zbierał systematycznie, korzystając z każdej sposobności. Spotkania

⁷ B. Kuryłowicz, *O słowniczku tykocińskim Zygmunta Glogera*, [w:] *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, Toruń 2007, s. 87-97.

⁸ J. Okoniowa, *Nieznany rękopis Zygmunta Glogera*, [w:] *Symbolae Grammaticae in honorem Bogusłai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kąś, K. Sikora, Kraków 2010, s. 199-203.

⁹ Niewykluczone, że Gloger planował poszerzone wydanie słownika, a egzemplarz z odręcznymi notatkami stanowił poprawioną jego wersję.

¹⁰ Z. Gloger, *Słownik gwary ludowej w okr. Tykocińskim*, „Prace Filologiczne” 1893, R. 4, s. 795-796.

z sąsiadami i znajomymi były dla Glogera okazją czy nawet pretekstem do obserwacji językowych. Na gorąco spisywał przysłowia, prowincjonalizmy i archaizmy zasłyszane w okolicach Tykocina. O swoich rozmówcach i zbierackiej aktywności pisał tak:

Mowę jędrną, zwięzłą, dobitną, głośnie, przypominającą mnóstwem archaizmów wieki dawne, przeplatali obaj zarówno niewyczerpanym mnóstwem przysłówi, przypowieści i porównań (...) każda z nimi gawęda była połowem nowej zdobyczy przysłówi i prowincjonalizmów, które niezwłocznie notowałem (...) był równie niewyczerpanym gawędziarzem i wielbicielem dawnego porządku i skarbnicą starych przysłówi, maksym i archaizmów językowych¹¹.

Słownik gwary ludowej w okr. Tykocińskim jest najbardziej profesjonalnie opracowanym dziełem leksykograficznym Glogera i jednym z najobszerniejszych ówczesnych leksykonów tego typu. Ma charakter dyferencyjny, czyli obecne są w nim leksemy różniące się od ogólnopolskich formą lub znaczeniem, notuje również wyrazy tożsame z ogólnopolskimi, a różniące się jedynie cechami gwarowymi, np. mazurzeniem. Artykuły hasłowe mają nierzadko rozbudowaną strukturę, na którą składają się: wyraz hasłowy i jego warianty fonetyczne lub morfologiczne, wyrazy pochodne bądź synonimy, definicje znaczeniowe (synonimiczne, realnoznaczeniowe, encyklopedyczne, strukturalno-znaczeniowe, strukturalne, zakresowe, gramatyczne) oraz kwalifikatory i parakwalifikatory (ekspresywne, geograficzne, chronologiczne, frekwencyjne, etymologiczne, specjalistyczne). Słowniczek tykociński cechuje również obecność odsyłaczy, a nierzadko także przykładów użycia wyrazów zaczerpniętych z codziennych sytuacji komunikacyjnych. Oto kilka egzemplifikacji dających wyobrażenie o mikrostrukturze tego opracowania:

bant ‘jętka łącząca parę krokwi; jest ona między dwiema krokwiemi jak owa pozioma kreska w dużej literze A. Nazwa *bant* daleko rzadziej używana niż *jętka*. Ob.’

bzdziel ‘nazwa żartobliwa i lekceważąca zarazem. O człowieku bezsilnym mówią: „mocny jak bździny”

kroć ‘sto, np. *kroć tysięcy* znaczy sto tysięcy, wyraz więcej znany u drobnej szlachty niż u włościan’

kurta, kot, szarak, kusy ‘nazwy myśliwskie zająca’

letry, leterki ‘drabinki właściwej formy, z płaskimi szczeblami na wozie; wyraz używany już w w. XVI-ym, z niem.’

podpłomyk ‘na Mazowszu Łomżyńskim oznaczał mały, płaski placek, posypany solą i cebulą, robiony z ciasta chlebowego i wypiekany na węglach przed wsadzeniem chleba do pieca. Na Podlasiu Tykocińskim podobny przysmak zwano *wychopień*’

sąsiek ‘zasiiek, *klatka* na zboże w stodole. W małych stodołkach zwykle bywa jedno klepisko w środku i po bokach dwa sąsieki’

¹¹ Z. Gloger, *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*, „Wisła” 1896, t. 10, s. 350.

Niedostatki warsztatowe omawianego zbioru słownictwa gwarowego, szczególnie widoczne w niejednorodnej strukturze artykułów hasłowych, niedokładnie i niekonsekwentnie stosowanych kwalifikatorach oraz odsyłaczach, sprawiają, że omawiany słownik nie odbiega w zasadniczy sposób od dziewiętnastowiecznych standardów opisu leksykograficznego¹². Mimo wskazanych usterek, słownik Glogera ma duże znaczenie w rozwoju polskiej leksykografii gwarowej, stanowi również cenne źródło wiedzy o dziewiętnastowiecznej gwarze tykocińskiej, a także o kulturze materialnej i duchowej regionu.

Kolejną pracą leksykograficzną Glogera, którą chcę omówić, jest słownik tematyczny *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzplitej*, wydany przez Akademię Umiejętności w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” w roku 1877. Autor ów zbiorów słownictwa traktował jako „przyczynek słowniczo-etnograficzny”, zdając sobie sprawę, że nie wyczerpuje on rozległego tematu, który stanowią obyczaje weselne.

Materiał nazewnictwa Gloger zbierał podczas licznych podróży po kraju¹³, a także ekscerpował ze źródeł pisanych, których wykaz zawarł w *Encyklopedii staropolskiej* pod hasłem *Wesele*. W tym samym miejscu tłumaczy, dlaczego zainteresował się problemem obrzędów weselnych:

Niepospolita doniosłość przedmiotu a zarazem gruba i naganna u inteligencji polskiej nieświadomość jego piękna, jego przeszłości i znaczenia w obyczaju narodowym, a nadto idące w zapomnienie nawet wśród ludu pamiątkowe lechickich pradziadów obrzędy i pieśni, wszystko to skłoniło piszącego rzecz niniejszą, że od pierwszych lat swojej pracy naukowej sporo trudu i czasu poświęcił dla gromadzenia materiału etnograficznego w tym przedmiocie i dla spożytkowania tegoż bądź w kierunku naukowym, bądź dla podtrzymania w ludzie prastarej narodowej poezji i lechickiego obyczaju¹⁴.

Wspomniany leksykon liczy około 240 haseł ułożonych w porządku alfabetycznym. Wyrazów jednak jest w nim znacznie więcej, ponieważ w jednym artykule hasłowym notowanych jest niekiedy kilka, a nawet kilkanaście jednostek leksykalnych, na przykład: „*Oczepiny* ‘*czepiny* w Poznańskim; *kapiny* i *okapiny* na Kujawach (...); *zaczepiny* w Krakowskim; *czepczyny* i *powjazany* na Rusi czerwonej (...) *skrywanie* lub *pokrycie namitką* i *oczepkiem*, na Ukrainie i innych Rusiach. Uroczyste przy stósownych pieśniach i obrzędach włożenie na głowę panny młodej po raz pierwszy ubioru mężatki”¹⁵.

Przytoczony przykład pokazuje, że Gloger w swoim dziełku pomieścił ekwiwalenty nazewnictwa z różnych regionów dawnej Rzeczypospolitej. Tak pomyślane słow-

¹² Zob. B. Kuryłowicz, *O słowniczku tykocińskim...*, s. 87-97.

¹³ Z. Gloger, *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzplitej*, Kraków 1926 (Odbitka ze Sprawozdań Komisji Językowej Akademii Umiejętności), s. 1, przypis.

¹⁴ Tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1903, T. IV, s. 422.

¹⁵ Tamże.

nik nie tylko ukazuje bogactwo nieznannej, bądź zapomnianej leksyki weselnej, ale także umożliwia rekonstrukcję dawnych obyczajów i obrzędów godowych ukrytych za słowami.

Artykuły hasłowe w słowniczku tematycznym Glogera składają się z wyrazu hasłowego oraz jego wariantów fonetycznych i morfologicznych, wyrazów pochodnych, synonimów; objaśnienia znaczeń (głównie za pomocą definicji realnoznaczeniowych, synonimicznych, encyklopedycznych, strukturalno-znaczeniowych), kwalifikatorów (najczęściej geograficznych, ale także etymologicznych, wskazujących na społeczny zasięg wyrazu i frekwencyjnych), bardzo często stosowanych odsyłaczy, informacji o źródłach. Rzadko autor przywołuje szersze konteksty obrazujące użycie wyrazu. Ilustrację powyższych stwierdzeń stanowią przykłady wynotowane z *Nazw weselnych...*:

Młoducha, mołoducha, młoda, mołoda, mołodzica, maładzica (na Bielejrusi), *mołodyca, mołodycia, młodzica, młoduszka* u górali tatrzańskich (...), *młodzieńcowa* w Poznańskim (...), *młoda pani* na Kujawach (...), *pani młoda* na Szlązku (...), *marti* na Litwie (...). Takie nazwy przybiera w różnych stronach panna młoda z chwilą ślubu i oczepin.

Akt weselny, uroczystość a nawet zgromadzenie weselników. W oracyjach wielkopolskich: „*acht weselny*”. W oracyjach z okolic Opoczna: „*akt weselny*” (Bibl. war. r. 1847, t. II) Na Kujawach: „*acht weselny*” (Kolberga *Lud* Ser. III, 257). W Pamiętnikach Paska: „*akt weselny*”.

Biesiada, często używana przez lud nazwa wesela. Gdy na Ukrainie weselnicy nazajutrz po ślubie obchodzą z hulanką chaty, to mówią, że chodzą *po besedzie*.

Dowiedziny ‘tak na Mazowszu zowią *zwiadny* (ob.) poprzedzające *swaty* (Kozłowski, *Lud*, 209), litewsk. *acikłausć* (ob.)’.

Oględziny, oględy, opatry, przeglądy, jechać w oględy, w opatry, *an piárzuru* litew. na przejrzenie. Zwyczaj oglądania gospodarki, mienia i domostwa, bądź wzajemnie dopełniany przez swatów lub rodziców, bądź z jednej strony przed *delkaracją* lub po *deklaracji*, w miarę uznania potrzeby lub wymagań miejscowej tradycji. Oględziny połączone bywają często z *dowiedzinami* czyli *zwiadami*, ob. Przeglądy w Poznańskim bywają przed *zapytankami* (Kalendarz Ungra, r. 1869, str. 86).

Oświadcziny, zwane w różnych stronach: *swatami, zalotami, zapytankami, zapoinami, zrainami*, wreszcie *oświadczynami*¹⁶.

W omawianym opracowaniu, podobnie jak w słowniku tykocińskim, mamy do czynienia z uchybieniami w warsztacie leksykografa. Widoczne są one przede wszystkim w niejednolitej strukturze artykułów hasłowych i niekonsekwentnych kwalifikacjach i odsyłaczach. Wskazane niedociągnięcia, właściwe i słowniczкови tykocińskiemu, i innym ówczesnym leksykonom tego typu – jak nadmieniałam wyżej – są jednak sprawą drugorzędną, gdy weźmiemy pod uwagę historyczną wartość notowanego w nim słownictwa, zróżnicowanego pod względem regionalnym i umożliwiającego

¹⁶ Tamże.

ogląd językowego obrazu dawnych obyczajów weselnych. Wydaje się, że podczas prac nad *Nazwami weselnymi...* intencją Glogera było z jednej strony stworzenie rejestru wyrazów, które autor pragnął ocalić od zapomnienia, z drugiej natomiast – sporządzenie takiego słownika, który byłby zapisem kultury, tradycji odchodzącej w przeszłość.

Odmienny charakter od obu omówionych wyżej słowników ma leksykon *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, wydany w 1907 roku. Tę ułożoną alfabetycznie „kolekcję” terminów z zakresu budownictwa i architektury drewnianej, gromadzoną przez czterdzieści lat, można uznać za słownik terminologiczny czy – wedle nowszej nomenklatury – terminologii branżowej¹⁷. Gloger tak pisał o ogólnej koncepcji słownika, który nazwał skarbcem:

Znajdując w takich »inwentarzach« wiadomości o sprzętach domu polskiego, pozostające w związku z dawnym stolarstwem, tokarstwem, bednarstwem, koleśnictwem, kowalstwem i ślusarstwem, wreszcie słownictwem językowym i zdobnictwem w zakresie tych rzemiosł i rękodzieł, czułem się w obowiązku, to co napotkałem, włączyć do niniejszego skarbcza. Aby zaś ujawnić porównawczo na przestrzeni dawnej Polski, cały ten dobytek (zarówno ciesielski jak sprzętarski), mogłem to tylko w układzie słownikowo-monograficznym, jako jedynie dla użytku naukowego odpowiednim¹⁸.

W zamyśle Glogera była więc to praca naukowa skierowana raczej do wąskiej grupy specjalistów niż szerokiego grona odbiorców.

Jak wspomniałam, *Budownictwo drzewne...* ze względu na charakter notowanej w nim leksyki można kwalifikować jako słownik terminologii branżowej. Pomimo jednak tego, że przedmiotem opisu większości artykułów hasłowych są wyrażenia językowe, w omawianym dziele istnieją również hasła, których zawartość przynosi informacje wyłącznie o desygnatach, o przedmiotach należących do zakresów poszczególnych pojęć. Są one zatem źródłem wiedzy o świecie, a konkretnie o wycinku rzeczywistości skoncentrowanej wokół budownictwa i architektury, a to sprawia, że praca Glogera w tych fragmentach przybiera znamiona słownika encyklopedycznego, np.: *Błonka* ‘Ludwik z Pokiewia (Jucewicz) powiada, że błonki do oświetlania chat, lud litewski przygotowuje nietylko z drzewa sosnowego, ale również osinowego i brzożowego (*Litwa*, str. 352)’. W wyniku braku dyscypliny w metodologii opisu leksykograficznego czytelnik odnosi wrażenie, że autor nie do końca był pewien, jakie dzieło chciał stworzyć – słownik językowy, czy słownik encyklopedyczny.

Najczęściej jednak charakterystyki językowe, mówiące o znaczeniu wyrazu hasłowego, o jego etymologii, zasięgu terytorialnym i społecznym, nacechowaniu chronologicznym, a także dotyczące frekwencji, przeplatają się tu z informacjami pozajęzykowymi – kulturowymi, etnograficznymi, historycznymi, architektonicznymi, literackimi, geograficznymi i in.

¹⁷ P. Nagórka, *Metodyka budowy tezaury terminologii branżowej*, [w:] *Języki specjalistyczne 8. Kulturowy i leksykograficzny obraz języków specjalistycznych*, red. J. Lukszyn, Ł. Karpiński, Warszawa 2008, s. 194-205.

¹⁸ Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907, s. 4.

Artykuły hasłowe mają niejednorodny charakter. Niektóre są bardzo krótkie, ograniczone do lakonicznej eksplikacji semantycznej, np.: *Abtryt* ‘wychodek (Tyg. Il. 1874 r., II, 185)’, inne to rozbudowane segmenty tekstu, mogące z powodzeniem tworzyć odrębne publikacje. Przykładowo, artykuł *Chata* liczy 84 strony, *Bóznice* – 31, a *Dwory ziemiańskie* – 112, przy czym zawartość treściową tychże artykułów stanowi głównie wiedza encyklopedyczna, w tym liczne rysunki, ryciny i zdjęcia, których w całej pracy jest około 550. Kilka przykładów z pewnością unaocznia strukturę części hasłowej:

Abrys ‘wyrazem tym, wziętym wprost z języka niemieckiego (*der Abriss*), nazywano powszechnie w Polsce plan architektoniczny projektowanego gmachu, budynku. W domu Butrymowiczów na Polesiu przechowywał się abrys dworu, przesłany posłowi pińskiemu Mateuszowi Butrymowiczowi, znakomitemu finansście i statyscie polskiemu przez Stanisława Augusta z własnoręcznym podpisem królewskim’

Bortny ‘bartny, bartniczy, t. j. od barci, do barci należący’.

Chład ‘w gwarze mazowieckiej młoda wyniosła, cienka sosna, zdatna na żerdź do grodzenia płotów. Tylko żerdzie mogą być z każdego gatunku drzewa, a chład odnosi się zwykle do drzew iglastych’.

Cyga ‘Wyraz ten ma w gwarze ludu polskiego kilka znaczeń. Oznacza np. studnię z żórawiem, windę, babę do wbijania pali mostowych. Ale najpospoliciej znaczy bąka czyli zabawkę dziecinną tokarskiej roboty puszczaną w ruch wirowy za pomocą nawijanego na nóżkę cygi sznurka’.

Jugo ‘w gwarze majtków na statkach wiślanych jest to nazwa drzewa przyprawionego na końcu kota (kotwicy) w dwóch pazurach’

Korzecznik, Korczak ‘ob. Koła Młyńskie. Ksiądz Osiński w swojej *Fizyce* z XVIII wieku, objaśnia, że jest to „młyn wodny, którego koło zewnętrzne skrzyniaste”. Rej w Zwierzyńcu pisze:

„Nie może być szczebietliwy
By zawsze miał być prawdziwy
Co jako korzecznik miele
Nie przestanie do niedziele”.

Kubel, kublik ‘chlewik mały, karmnik do tuczenia świń, nazwa powszechna w Wielkopolsce’.

Budownictwo... jest dziełem nieukończonym. Gloger przed śmiercią zdążył opracować hasła do litery *l*, mimo to praca przedstawia dużą wartość poznawczą. Stanowi cenne świadectwo słowiańskiej architektury drewnianej, a przede wszystkim nieocenione źródło wiedzy o dawnej, zróżnicowanej terytorialnie terminologii budowlanej, jest więc ważkim przyczynkiem do historii języka polskiego.

Gloger postulował stworzenie słownika onomastycznego. Pisał o tym w artykule *O potrzebie słownika imion własnych*:

(...) do badań naukowych nad związkiem mowy narodu z jego ziemią, życiem i przeszłością, niezbędnym jest jeszcze alfabetyczny inwentarz wszystkich z obszaru ziemi rodzinnej i przeszłości narodu: nazw miejscowości, zamieszkałych i niezamieszkałych, nazw pól, łąk, wzgórz, wąwozów, borów, uroczysk, bagien, rzek, strumieni i jezior, grodzisk, starych cmentarzy i kurhanów. W tych bowiem nazwach tkwią często prastare pojęcia ludu o charakterze miejscowości, użytkach osiągniętych, sposobie życia praocjów i archaizmy językowe (...) Wszystkie takie nazwy miejsc i ludzi z dawnych wieków powinny być zebrane w jeden wielki wspaniały słownik ze wskazówkami, z jakiego źródła, czasu i miejsca pochodzą¹⁹.

Niestety, Gloger nie zrealizował tego pomysłu. Próbką takiego zamierzenia może być artykuł *Imiona starodawne polskie* opublikowany na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w tomie II z 1878 roku. Autor przedstawił w nim kilkaset imion oraz ich wersje skrócone, których używano w XIII i XIV wieku. Zostały one ułożone w porządku alfabetycznym, opatrzone datami odnoszącymi się do źródeł, w których zostały zapisane najwcześniej, i urozmaicone informacjami o ludziach, którzy je nosili. Starożytnik z Jeżewa pokazał również sposoby tworzenia nazw wsi od imion własnych, nazw żeńskich (przez dodanie żeńskiej końcówki), adaptacji imion obcego pochodzenia (spolszczenia lub tłumaczenia). Najważniejsze treści z tego artykułu znalazły się w *Encyklopedii staropolskiej* pod hasłem *Imiona staro-polskie*. W tym samym źródle znajduje się hasło *Nazwiska ludzi*, w którym słownikarz podał najstarsze, bo pochodzące z XI, XII i XIII wieku przezwiska, używane w funkcji nazwisk. Odtworzył także krótką historię kształtowania się nazwisk.

Gloger był świadomym zbieraczem słów, które układał w kolekcje przybierające kształt słowników różnego typu. Aktywność leksykograficzna była dla podlaskiego starożytnika zarówno powinnością, swoistym obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń, wynikającym z odpowiedzialności za ciągłość polskiej kultury i tradycji, jak i pasją, której oddawał się z poświęceniem. Choć nie posiadał lingwistycznego wykształcenia, został słownikarzem na miarę swoich czasów i możliwości. Dysponował solidnym warsztatem, który pozwolił mu przygotować słowniki będące źródłem wiedzy o bogactwie leksykalnym historycznej polszczyzny, o zróżnicowaniu terytorialnym, nacechowaniu emocjonalnym, środowiskowym, chronologicznym i etymologii zgromadzonego słownictwa, a także systemie gramatycznym gwary tykocińskiej.

Prace Glogera nie są wolne od wad, wśród których na pierwszy plan wysuwa się niekonsekwencja w opisie leksykograficznym, ujawniająca się na różnych płaszczyznach struktury słowników. Pochopną krytykę warsztatu Glogera powinna jednak poskromić wiedza o warunkach, w jakich pracował starożytnik z Jeżewa. Wykonał gigantyczną pracę, poczawszy od penetracji źródeł i ekscerpcji materiału, przez jego klasyfikację i opis, a na redakcji słowników skończywszy. Zrobił sam to, nad czym dziś pracują zespoły ekspertów przy pomocy nowoczesnego sprzętu. Niewątpliwie takie zaangażowanie *pro publico bono* budzi uznanie.

¹⁹ Z. Gloger, *O potrzebie słownika imion własnych*, „Ziemia” 1910, nr 4, s. 49-52.

Wszelkie niedociągnięcia opracowań Glogera stają się nieistotne, gdy uświadomimy sobie, jaką wartość omawiane słowniki przedstawiają w dorobku polskiej kultury. Są one świadectwem minionej epoki, cennym źródłem wiedzy o historii języka polskiego, pomnikiem przeszłości, którą dzięki nim możemy odtwarzać.

Bibliografia

- Federowski Michał, *Zygmunt Gloger (Garść wspomnień osobistych)*, Warszawa 1912 (odbitka z „Ziemi”).
- Gloger Zygmunt, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907.
- Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1903, t. IV.
- Gloger Zygmunt, *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzplitej*, Kraków 1926.
- Gloger Zygmunt, *O potrzebie słownika imion własnych*, „Ziemia” 1910, nr 4, s. 49-52.
- Gloger Zygmunt, *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*, „Wiśła” 1896, t. 10.
- Gloger Zygmunt, *Słownik gwary ludowej w okr. Tykocińskim*, „Prace Filologiczne” 1893, R. 4, s. 795-796.
- Kuryłowicz Beata, *Charakterystyka fonetyczna dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, Nr 6: 2006, s. 41-61.
- Kuryłowicz Beata, *O XIX-wiecznych określeniach człowieka z tykocińskiego słowniczka Zygmunta Glogera występujących we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska, Toruń 2007, s. 275-283.
- Kuryłowicz Beata, *Słowotwórstwo dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, Nr 7: 2007, s. 83-97.
- Kuryłowicz Beata, *Tykocińskie nazwy i określenia człowieka w słowniczku Zygmunta Glogera*, [w:] *Polszczyzna regionalna, cz. 4, Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, red. H. Sędziak, D. Czyż, Ostrołęka 2006, s. 295-302.
- Kuryłowicz Beata, *Uwagi o fleksji w tykocińskim słowniku Zygmunta Glogera*, [w:] *Polszczyzna regionalna, cz. 5, Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, red. H. Sędziak, D. Czyż, Ostrołęka 2008, s. 162-169.
- Kuryłowicz Beata, *Zygmunt Gloger jako językoznawca*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, R. 53, s. 61-80.
- Nagórka Piotr, *Metodyka budowy tezaurusa terminologii branżowej*, [w:] *Języki specjalistyczne. 8. Kulturowy i leksykograficzny obraz języków specjalistycznych*, red. J. Lukszyn, Ł. Karpiński, Warszawa 2008, s. 194-205.

- Okoniowa Joanna, *Nieznany rękopis Zygmunta Glogera*, [w:] *Symbolae Grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kąś, K. Sikora, Kraków 2010.
- Pruski [Z. Gloger], *Obchody weselne*, t. 1, Kraków 1869.

ZYGMUNT GLOGER – THE COLLECTOR OF WORDS? NOTES ON THE LEXICOGRAPHICAL ACTIVITY OF THE SCHOLAR FROM JEŻEWO

This article focuses on the lexicographical activity of Zygmunt Gloger. The author reviews the dictionaries produced by Gloger, shows their macro and microstructure, as well as the methods of working on them. She also explores the motives that guided Gloger at their creation. Four lexicographical studies that represent various types of dictionaries are discussed here: *Słownik gwary ludowej w okr. Tykocińskim* (*Dictionary of Local Dialect in the Tykociński District*) as a representation of a dialect dictionary, *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzplitej* (*Wedding Names, Phrases and Artefacts Used by the Folk During Nuptials in the Territory of the Former Republic*) – as a representation of a thematic dictionary, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce* (*Wood Construction and Wood Products in the Old-Time Poland*) – as a representation of a terminological dictionary. Gloger also planned the creation of a dictionary of proper names, that is, an onomastic dictionary. However, he did not realize the idea. The substitute for the dictionary can be found in the *Encyklopedia staropolska* (*The Old Polish Encyclopedia*) under the entry *Imiona staro-polskie* (*Old Polish names*).

Keywords: lexicography, dictionaries, collecting words, Polish language.